

Łk 7,36-50 – XI niedziela po Trójcy Świętej

Tłumaczenie:

36 Prosił (pytał) zaś jakiś go z faryzeuszów
aby jadł z nim
i wszedłszy do domu faryzeusza
zasiadł [przy „stole”].

37 I oto-zobacz kobieta,
która była w mieście grzeszna*,
i dowiedziawszy się,
że leży [przy „stole”] w domostwie faryzeusza,
przyniósłszy alabastrowy-dzban pachnidła

38 i stanąwszy z-tyłu *przy stopach jego*
płacząc
zaczęła moczyć *stopy jego*
i włosami głowy jej wycierała [do sucha],
i całowała *stopy jego*,
i namaszczała pachnidłem

39 Zobaczywszy zaś [to] faryzeusz, ten-który-zaprosił go,
powiedział sobie-w-[duchu] mówiąc:
ten-ów jeśli byłby prorokiem,
wiedziałby
kto [to] i jakiego-rodzaju [jest] kobieta
która dotyka go,
że grzeszna* jest.

40 I odpowiedziawszy Jezus powiedział do niego:
Szymonie, mam ci coś powiedzieć
ten zaś:
nauczycielu, powiedz, rzecz.

41 Dwóch dłużników było [dłużnych] pożyczkodawcy pewnemu.

Jeden dłużny-był denarów pięćset,

zaś drugi pięćdziesiąt

42 Nie mając oni oddać

oboju [z łaski]-darował

Kto więc [z] nich bardziej+ **będzie-miłował** go?

43 Odpowiedziawszy Szymon powiedział:

przyjmuję,

że [ten] komu bardziej+ [z łaski]-darował

On zaś powiedział mu:

prawidłowo osądziłeś.

44 I obróciwszy-się do kobiety Szymonowi rzekł:

Widzisz tę to kobietę?

Wszedłem do twojego domostwa,

wody mi *do stóp* nie dałeś,

ona zaś łzami zmoczyła mi *stopy*

i włosami jej wytarła-[do sucha],

45 pocałunku mi nie dałeś,

ona zaś od[kąd] wszedłem nie przestała [być]-całująca mi *stopy*;

46 oliwą głowy mojej nie namaściłeś,

ona zaś pachnidłem namaściła *stopy moje*,

47 z-tego-względu mówię ci:

odpuszczone**-zostały grzechy* jej bardzo+-liczne

że **miłowała** bardzo+.

Komu zaś mało odpuszczone**-jest,

mało **miłuje**.

48 Powiedział zaś jej:

Odpuszczone**-zostały tobie grzechy*.

49 I zaczęli współ-leżący[przy stole] mówić sobie-w-[duchu]:

Któż ten-ów jest,

który i grzechy* odpuszcza**.

50 Powiedział zaś do kobiety:

Wiara twoja zbawiła cię,
idź ku pokojowi!

Uwagi do tłumaczenia:

- 36a: *erotoo* oznacza właśc. pytam, też: nagabuję, usilnie zabiegam, błagam
- 36d: *kataklyno* w formie biernej oznacza też półleżącą pozycję, w jakiej na ucztach spożywano posiłki
- 37a: charakterystyczne, przykuwające uwagę *idou*; dosł. to imperatyw aor. od *orao* – patrzeć, widzieć, obserwować, postrzegać zmysłem wzroku; w Łk może oznaczać poselstwo od Boga (por. np. 1,20.31.36 i in.), uroczyste obwieszczenie (np. 1,38.44.48; 2,10.25; 18,28; 19,8; 22,38; 23,14.15 – Piłat i Herod o Jezusie), początek zbawczego wydarzenia (np. 5,12.18; 7,12.37; 8,41 9,30 i in; 22,47 – pojmanie Jezusa; 23,50 – Józef z Arimatia; 24,4 – przy grobie; 24,13 – droga do Emmaus)
- 37b: *hamartolos* to przymiotnik, może pełnić funkcję rzeczownika
- 37e: *myron* to ładnie pachnąca substancja; najprawdopodobniej w formie olejku – 38f; 46ab
- 38a: *podes* to stopy, ale też nogi do chodzenia (por. 1,79; 10,11)
- 38c: *brechein* to określenie padania deszczu; 44d
- 42b: aoryst od *charizomai* – daję coś za darmo, udzielam czegoś nie w zamian, jestem szczodry, wspaniałomyślny; *charis* – łaska, dar; w 7,21 określenie zbawczej działalności Jezusa równoległej do uzdrowień
- 42c: *pleion* to comparativus od *polys* – liczny, wiele; por. 43c; 47bc
- 45b: zaimek wskazywałby na tłumaczenie: „odkąd ona weszła”, ale czasownik jest w 1 os l.poj.
- 46a: *ou charin* tłumaczone jako „dlatego”, „z tego względu”, „z tej przyczyny” ma ten sam rdzeń, co *charisomai* z 42b
- 47b: *afeontai* to perfekty passiv od *afiemi* – usuwam, anuluję, przekreślam, uznaję za niebyłe, unieważniam, daruję („odpuszczam sobie” i nie dochodzę rekompensaty), odwołuję, kasuję, umarzam, przebaczam, pozwalam na coś, porzucam, zostawiam, odrzucam, odprowadzam
- 49a: lub „mówili między sobą”, „mówili do siebie nawzajem”; por. faryzeusz 39b
- 50b: *sesoken* to perfekty od *sodzo* - zbawiam, ratuję z opresji; u Łk określenie zbawczego = uzdrowieńczego, ratującego życie człowieka działania Jezusa – 6,9; 8,48.50; 17,19; 18,42; też 9,24; 19,9n

Kontekst, struktura i centralne motywy:

Z pozoru neutralny wstęp narracyjny w w.36 zapowiada dalszy ciąg kontrowersji wokół tego, **kim jest Jezus**, zarówno w formie dialogu-dysputy (pytanie – odpowiedź, por. np. 40a, 42b, 43a), jak i czynów (Jezus je i pije i jest nie tylko prorokiem; por. np. bezpośrednio poprzedzający fragment: 7,26.33n). Istnieje już głęboki rozdźwięk między ówczesnymi „sprawiedliwymi”, faryzeuszami (por. 5,21.30.33; 6,7.11), a grzesznikami*,

którzy przyjmują Jezusa (5,29.31n; 7,29n). Faryzeusz nie przyjmuje serdecznie i nie gości Jezusa (44c-46; por. ugoszczenie przez Lewiego 5,29), lecz traktuje go jak równego sobie nauczyciela-rozmówcę (39c-40; por. też 3,12).

Opowiadanie, którego spójność zagwarantowana jest przez osobę siedzącego przy jedzeniu i nauczającego Jezusa oraz „pojawienie się” i „odesłanie” kobiety, wyraźnie dzieli się na kilka planów. Oprócz wstępu w w.36 można wyróżnić: pojawienie się na scenie i opis zachowania kobiety (w.37-38), „dialog wewnętrzny” faryzeusza (w.40), dialog „jawny” Jezusa z Szymonem (obaj nazwani imieniem; w.40-47), na który składa się krótka przypowieść o dwóch dłużnikach zakończona pytaniem (w.41n) i retrospekcja czynów kobiety zakończona podsumowującą nauką (w.44-47), potem następują: obwieszczenie odpuszczenia grzechów kobiecie (w.48), „dialog wewnętrzny” współbiesiadników (w.49), słowo o wierze i „odesłanie” kobiety (w.50).

Bezimienna kobieta jest pierwszą w Łk nie będącą żoną lub matką (potem kobiety występują stosunkowo często, por. 8,2n.43; 10,38; 11,27; 13,11n; 22,57; 23,27.49.55; 24,22-24). Przymiotnik „grzeszny*” w l.poj. występuje wcześniej u Łk na samookreślenie Szymona Piotra, gdy upadł do kolan (!) Jezusa po cudzie obfitego połowu (5,8). Jezus grzeszników właśnie wzywa do nawrócenia, jest im przyjazny (5,30.32; 7,34! por. też 15,7.10; 18,13). To zachowanie i czyny grzesznej i całkowicie milczącej (w przeciwieństwie do „rozgadanych” uczestników przyjęcia) kobiety są centralne: najpierw obszernie opowiedziane przez ewangelistę (37c-38), a następnie przytoczone po raz drugi w „nauczaniu pogładowym” („wiedzisz”) Jezusa w ostrym kontraście do nieczynienia faryzeusza (44b-46). To na niej, a raczej na jej relacji z Jezusem, ewangelista ciągle skupia oczy i uwagę bohaterów opowiadania i czytelników, wyraźnie wbrew faryzeuszowi i współbiesiadnikom, którzy skupiają się na Jezusie. Jej bezpośredni i obezwładniający nadmiarem (łzy do zmoczenia i włosy do wytarcia zamiast wody, nieustanne całowanie stóp zamiast pocałunku na powitanie, pachnidło na stopy zamiast oliwy na głowę, 3x „bardzo”+) stosunek do Jezusa kontrastuje ze zdystansowanym, nastawionym na roztrząsanie i ocenę, skrytym stosunkiem do Jezusa faryzeuszy (na celowe zestawienie obu postaw może też wskazywać czasownik „zaczynać” w w.38c i 49a).

Wyrażenie „w tym mieście” (ostatnie wspomniane miasto to Nain, gdzie Jezus dokonuje wzbudzenia z martwych syna wdowy; 7,11nn; por. też: „nie płacz” w 7,13) sugeruje, że jej „grzeszność” była publicznie znana. Też słowa faryzeusza o dotykaniu mogą sugerować, że chodzi o prostytutkę. Nawet jeśli jej czyny wobec Jezusa są pełne erotyzmu (rozpuszczone włosy, namaszczenie, pocałunki), to przez niego samego zostały jednoznacznie

i w pełni zaakceptowane jako objawy wielkiej **miłości** (47c). Także przygotowania (dowiadywanie się, nabycie pachnidła), stanie z tyłu, przy stopach (ale nie w pozycji skulonej czy upodlonej; por. „stanąwszy”) i wielki płacz (por. 6,21: „błogosławieni płaczący teraz”; kontrast „głowy jej”, w tym łez i włosów, i „stóp jego”) nie pasują do „grzesznych usług”, ale są przejawem pokory, pokuty, oddania i wdzięczności za darowanie długu z łaski (43c), bez jakichkolwiek „warunków spłaty” (czym powinni też wyróżniać się chrześcijanie, por. 6,34n; 11,4; 17,10).

Tłumaczenie przyczynowo spójnika *hoti* w w.47c jest mylące. Koresponduje z opisowym *hoti* z w.39g, a także z tymi w w.43c i 31d. Miłość do Jezusa wraz z jej rytuałami nie jest warunkiem ani powodem odpuszczenia przez niego grzechów. Jest tego równoległym przejawem, podobnie jak wiary. Podkreślone zostało w ten sposób całkowicie odmienne postrzeganie kobiety przez Jezusa i faryzeuszy. Grzechy kobiety dla nich są jej nieusuwalną tożsamością, dla Jezusa są „odpuszczone”**, usunięte i zmażane, nie służą już więcej jakiegokolwiek kwalifikacji człowieka przed Bogiem i ludźmi. W perspektywie eschatologicznej, zbawczej, nie ma mniejszych i większych grzeszników, liczy się tylko wiara i upamiętanie (por. 13,1nn)

W dość zaskakujący sposób ostatnie słowa Jezusa czysto pojęciowo – wiara, zbawiać, pokój - nie łączą się z poprzedzającą narracją – miłość, odpuszczanie grzechów. Tym bardziej należy wnioskować, że są jej bezpośrednią interpretacją. Odpuszczanie grzechów i wiarę spotykamy wcześniej w opowiadaniu o uzdrowieniu sparaliżowanego (5,20). Wiara to całkowite oddanie się Jezusowi jako Zbawcy (por. 7,9), Bogu, który odpuszcza grzechy (5,21), bez względu na ich „intensywność” i ocenę przez ludzi. To umożliwia życie z nim w pokoju.

Tekst grecki:

36 Ἡρώτα δέ τις αὐτὸν τῶν Φαρισαίων
ἵνα φάγη μετ' αὐτοῦ,
καὶ εἰσελθὼν εἰς τὸν οἶκον τοῦ Φαρισαίου
κατεκλίθη.

37 καὶ ἰδοὺ γυνή
ἣτις ἦν ἐν τῇ πόλει ἁμαρτωλός,
καὶ ἐπιγνοῦσα
ὅτι κατάκειται ἐν τῇ οἰκίᾳ τοῦ Φαρισαίου,
κομίσασα ἀλάβαστρον μύρου
38 καὶ στάσα ὀπίσω παρὰ τοὺς πόδας αὐτοῦ
κλαίουσα

τοῖς δάκρυσιν ἤρξατο βρέχειν τοὺς πόδας αὐτοῦ
καὶ ταῖς θριξίν τῆς κεφαλῆς αὐτῆς ἐξέμασεν
καὶ κατεφίλει τοὺς πόδας αὐτοῦ
καὶ ἤλειψεν τῷ μύρῳ.

39 ἰδὼν δὲ ὁ Φαρισαῖος ὁ καλέσας αὐτὸν
εἶπεν ἐν ἑαυτῷ λέγων·
οὗτος εἰ ἦν προφήτης,
ἐγίνωσκεν ἂν
τίς καὶ ποταπὴ ἡ γυνὴ
ἣτις ἄπτεται αὐτοῦ,
ὅτι ἀμαρτωλὸς ἐστίν.

40 καὶ ἀποκριθεὶς ὁ Ἰησοῦς εἶπεν πρὸς αὐτόν·
Σίμων, ἔχω σοί τι εἰπεῖν.
ὁ δὲ διδάσκαλε, εἰπέ, φησὶν.
41 δύο χρεοφειλέται ἦσαν δανιστῆ τινι·
ὁ εἰς ὧφειλεν δηνάρια πεντακόσια,
ὁ δὲ ἕτερος πεντήκοντα.
42 μὴ ἐχόντων αὐτῶν ἀποδοῦναι ἀμφοτέροις ἐχαρίσατο.
τίς οὖν αὐτῶν πλεῖον ἀγαπήσει αὐτόν;
43 ἀποκριθεὶς Σίμων εἶπεν·
ὑπολαμβάνω
ὅτι ὧ τὸ πλεῖον ἐχαρίσατο.

ὁ δὲ εἶπεν αὐτῷ·
ὀρθῶς ἔκρινας.
44 καὶ στραφείς πρὸς τὴν γυναῖκα τῷ Σίμωνι ἔφη·
βλέπεις ταύτην τὴν γυναῖκα;
εἰσηλθὼν σου εἰς τὴν οἰκίαν,
ὔδωρ μοι ἐπὶ πόδας οὐκ ἔδωκας·
αὕτη δὲ τοῖς δάκρυσιν ἔβρεξέν μου τοὺς πόδας
καὶ ταῖς θριξίν αὐτῆς ἐξέμαξεν.
45 φίλημά μοι οὐκ ἔδωκας·
αὕτη δὲ ἀφ' ἧς εἰσηλθὼν οὐ διέλιπεν καταφιλοῦσά μου τοὺς πόδας.
46 εἰλαίω τὴν κεφαλὴν μου οὐκ ἤλειψας·
αὕτη δὲ μύρῳ ἤλειψεν τοὺς πόδας μου.
47 οὐ χάριν λέγω σοι,
ἀφέωνται αἱ ἀμαρτίαι αὐτῆς αἱ πολλάι,
ὅτι ἠγάπησεν πολὺ·
ὧ δὲ ὀλίγον ἀφίεται,
ὀλίγον ἀγαπᾷ.
48 εἶπεν δὲ αὐτῇ·
ἀφέωνταί σου αἱ ἀμαρτίαι.

49 καὶ ἤρξαντο οἱ συνανακείμενοι λέγειν ἐν ἑαυτοῖς·
τίς οὗτός ἐστιν
ὃς καὶ ἀμαρτίας ἀφίησιν;

50 εἶπεν δὲ πρὸς τὴν γυναῖκα·
ἡ πίστις σου σέσωκέν σε·
πορεύου εἰς εἰρήνην.